ARCHITEKTURA
CZASOPISMO TECHNICZNE
TECHNICAL TRANSACTIONS
ARCHITECTURE
WYDAWNICTWO POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ
5-A/2011
ZESZYT 16
ROK 108
ISSUE 16
YEAR 108

DAGMARA CHYLIŃSKA*, GERARD KOSMALA**

HUMANIZACJA I DEHUMANIZACJA PRZESTRZENI MIEJSKIEJ NA PRZYKŁADZIE WSPÓŁCZESNEGO WROCŁAWIA

URBAN SPACE HUMANIZATION AND DEHUMANIZATION. CASE STUDY OF CONTEMPORARY WROCŁAW, POLAND

Streszczenie

Współczesna przestrzeń miejska jest złożoną formacją elementów organicznych (ludzkich i przyrodniczych), miejskich i architektonicznych form oraz funkcji tworzących zeń jeden spójny system. Procesy humanizacji i dehumanizacji zachodzą w przestrzeni miejskiej jednocześnie, przekształcając ją w pole walki przeciwstawnych elementów: starego i nowego, tradycyjnego i nowoczesnego, piękna i użyteczności, tego, co organiczne i co sztuczne, spontaniczne i zorganizowane, wreszcie ludzkie a mechaniczne. Autorzy starają się zilustrować wspomniane zjawisko na przykładzie Wrocławia, nowoczesnego miasta w południowo-zachodniej Polsce, stawiając pytania o miejsce człowieka i jego potrzeb w technokratycznej, skomercjalizowanej przestrzeni.

Słowa kluczowe: przestrzeń miejska, przestrzeń publiczna, humanizacja, krajobraz miasta, murale

Abstract

Contemporary urban space is a multidimensional formation of organic elements (human and nature), still urban and architectural forms and function connected them together in one coherent system. Processes of humanization and dehumanization happen simultaneously in it and transform it in a battlefield for opposite elements: new and old, traditional and modern, useful and beautiful, organic and artificial, spontaneous and organized, finally – human and mechanical. Authors try to illustrate this phenomenon on a case of Wrocław, the metropolitan city in the south-western Poland, asking about human place and its needs in technocratic, commercial space.

Keywords: urban space, public space, humanization, cityscape, murals

* Dr Dagmara Chylińska, Zakład Geografii Regionalnej i Turystyki, Uniwersytet Wrocławski.
** Dr Gerard Kosmala, Katedra Turystyki i Rekreacji, Akademia Wychowania Fizycznego w Katowicach.

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

1. Wstęp

Współczesna przestrzeń miejska jawi się jako wielowymiarowy twór, którego tworzywem są na równi pierwiastek organiczny (człowiek i natura), martwa substancja architektoniczno-urbanistyczna oraz funkcje spajające je w system. Przestrzeń tę człowiek nazywa miejscem, gdy pozostaje ona w równowadze między funkcjonalnością a duchem odzwierciedlającym tożsamość zamieszkujących ją ludzi[1]. Poszczególne komponenty przestrzeni publicznej tworzą zewnętrzne ramy życia codziennego mieszkańców, muszą zatem spełniać warunek ergonomiczności, kreując jednocześnie środowisko pod wszystkimi możliwymi względami przyjazne człowiekowi.

Jak zauważa Djukic: *Jesteśmy dziś świadkami epoki, w której szybko rozwijające się miasta tracą swą tożsamość budowlaną na przestrzeni stuleci. Regionalne, kulturowe i inne cechy ich życia i architektury wymazywane są przez nowe kierunki rozwoju, podczas gdy nowoczesne i ponowoczesne przestrzenie w coraz większym stopniu upodobniają się do siebie*[2]. Proces ten, przejaw swoistej globalizacji, odnoszony jest głównie do zmian architektonicznych, urbanistycznych oraz przestrzenno-funkcjonalnych zachodzących w przestrzeni miejskiej (dekonstrukcja centrów miast oraz odchodzenie od odziedziczonych wzorców miejskich), aczkolwiek utrata tożsamości dotyka również sfery duchowej miasta, zmieniając jego „ludzkie" oblicze. Unifikacja przestrzeni miejskiej skutkuje ponadto brakiem jednoznaczności przestrzeni prywatnych i publicznych[3].

We współczesnej przestrzeni miejskiej, zwłaszcza zaś w przestrzeni publicznej, zachodzą równolegle procesy jej humanizacji i dehumanizacji. Występują one przede wszystkim w miastach dużych, charakteryzujących się wyraźną specjalizacją funkcjonalną dzielnic oraz separacją przestrzenną różnych sfer życia i aktywności człowieka (życia codziennego, pracy, rekreacji). Humanizacja przestrzeni miejskiej według Barełkowskiej[4] polega na działaniach [...] *mających na celu dostosowanie przestrzeni do szeroko pojętych potrzeb człowieka, mających na celu tworzenie przyjaznej, bezpiecznej i wartościowej struktury miejskiej, która zapewni mieszkańcom optymalne warunki zamieszkania, pracy, wypoczynku, ale i przyczyni się do pielęgnowania wartości społeczno-kulturowych.*

W przeszłości przestrzeń miała charakter multifunkcyjny, różne sfery życia człowieka koncentrowały się na ograniczonym terenie lub na określonej liczbie miejsc. Dziś człowiek skazany jest na wiele tożsamości realizowanych w często wyizolowanych lub celowo skonstruowanych[5] mikrośrodowiskach: pracy, nauki, rekreacji, życia rodzinnego. Mnogość miejsc, w których przychodzi nam realizować swoje życie, nie pozwala jednostce na ich indywidualne oznaczenie, jednocześnie istnieje potrzeba dzielenia przestrzeni wspólnej z innymi.

Procesy przekształcania miejskiej przestrzeni publicznej, jej uczłowieczenia lub odczłowieczenia ilustruje przykład Wrocławia, miasta stołecznego Dolnego Śląska.

---

[1] Por.: Y.-F. Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, PIW, Warszawa 1987.

[2] A. Djukic, *Publiczna przestrzeń ulicy – przekształcenie i ulepszenie tożsamości*, Czasopismo Techniczne, z. 2-A/2008, s. 140.

[3] M. Misiągiewicz, *Przestrzeń estetycznie otwarta*, Czasopismo Techniczne, z. 6-A/2008, s. 105-109.

[4] K. Barełowska, *Planistyczne mechanizmy humanizacji przestrzeni architektonicznej*, Czasopismo Techniczne, z. 1-A/2007, s. 8.

[5] Skonstruowanych nie dzięki naturalnym procesom tworzenia więzi międzyludzkich, ale przez celowy dobór, np. pracowników, ludzi o określonych umiejętnościach lub cechach charakteru.

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

2. Przestrzeń publiczna Wrocławia

Wrocław w ciągu ostatnich kilkunastu lat, w okresie transformacji ustrojowej, zmienił oblicze, stając się nowoczesną metropolią, otwartą na nowe trendy kulturowe, społeczne, budowlane czy wreszcie estetyczne. Jednocześnie miasto podlegało naturalnej transformacji, rozbudowując dzielnice mieszkaniowe (tzw. miejskie sypialnie jak Nowy Dwór, Kozanów) oraz wykształcając nowoczesne centrum z dominującą funkcją handlowo-usługową, a dzięki centralnej lokalizacji uczelni wyższych (m.in. Uniwersytetu Wrocławskiego), również uczelnianą (edukacyjno-kulturową). W centrum miasta powstał szereg „architektonicznie i krajobrazowo urządzonych" publicznych/oficjalnych podprzestrzeni społecznych interakcji (place, skwery, miejskie fontanny, centra handlowe, zagospodarowane rekreacyjnie wyspy odrzańskie). W tak skonstruowanej przestrzeni publicznej (materialnej, namacalnej) coraz mniej miejsca pozostaje dla indywidualnej ekspresji mieszkańców.

Funkcje sypialniane blokowisk[6] wrocławskich wyposażonych do niedawna w podstawowe zaledwie przestrzenie publiczne (podwórko, szkoła, plac targowy, sklep osiedlowy, itd.) czyniły zeń miejsca odhumanizowane, stwarzając wrażenie stagnacji, monotonii dnia codziennego. „Prawdziwe" życie mieszkańców blokowisk i pola ich życiowej realizacji miały mieć miejsce gdzie indziej (w miejscach pracy, rekreacji, czasu wolnego, itp.).

Współcześnie sytuacja ta wydaje się ulegać zmianie. Z krajobrazu miasta znikają (zwłaszcza z centrum) odrapane kamienice, szare blokowiska, a nowo powstałe inwestycje mieszkaniowe w większym niż dotychczas stopniu zwracają uwagę na jakość ich otoczenia (budowle w otoczeniu zieleni, place zabaw dla dzieci, zielone dziedzińce, deptaki, itp.).

II. 1. Fasada jednego z bloków osiedlowych na wrocławskim Gaju (fot. D. Chylińska, grudzień 2009)

III. 1. One of block of flats facade, Gaj housing complex, Wrocław (photo by: Chylińska, December 2009)

[6] Samo pojęcie blokowiska wskazuje na dehumanizację przestrzeni, którą opisuje.

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

Jednocześnie, w ramach działań instytucjonalnych, realizowane są zadania mające na celu rewitalizację czynszowej substancji architektonicznej Wrocławia: estetyzację miasta wraz z poprawą warunków życia mieszkańców. Skutkiem jest m.in. przywrócenie blasku wybranym kamienicom miejskim w ramach tzw. Pilotażowego Programu Rewitalizacji Wrocławia (kamienice czynszowe przy ul. Prusa i ul. Szczytnickiej). Luki w zabudowie uzupełnia się budowlami nieraz do złudzenia przypominającymi średniowieczne kamienice. Od roku 2007 miasto realizuje program udzielenia dotacji, który umożliwia wsparcie finansowe wspólnot mieszkaniowych przy wykonywaniu remontów zabytkowych kamienic położonych na terenie Wrocławia[7]. Gmina wspiera również finansowo właścicieli budowli zabytkowych, ujętych w rejestrze zabytków, przeprowadzających prace remontowo-rewitalizacyjne[8]. Wszystkie te działania mają również konkretny wymiar ekonomiczny, gdyż generują nowe inwestycje, a poprawa wyglądu miasta pozwala korzystniej sprzedać jego wizerunek (np. jako produkt turystyczny).

W obrębie nowszej zabudowy miasta, zwłaszcza na wrocławskich osiedlach, powszechnym zjawiskiem jest ocieplanie elewacji budynków. Tynki pokrywa się wielobarwnymi motywami, zwykle geometrycznymi. Zauważalna staje się ponadto tendencja do umieszczania na nich coraz bardziej pomysłowych wzorów (zwłaszcza na ścianach szczytowych budynków) (il. 1). Prosty zabieg estetyzacji przestrzeni mieszkalnej nabiera tym samym głębszego sensu. Ale te same wrocławskie mury stają się niejednokrotnie tworzywem i jednocześnie narzędziem ekspresji emocji (czego przejawem są hasła fanów klubów piłkarskich i ruchów nacjonalistycznych, symbole totalitarne, itp.), poglądów i frustracji społecznych[9] (il. 2), trybuną polityczną czy wreszcie projekcją wyobraźni. Niestety część ulicznego graffiti na równi odzwierciedla myśl (nawet tę negatywną), co bezmyślność twórców.

Il. 2. Gorzki komentarz stosunków społecznych w opinii autora muralu przy ul. Wyszyńskiego (fot. D. Chylińska, grudzień 2009)

Ill. 2. Bitter commentary to social relations, by mural's author, Wyszyńskiego St. (photo by. D. Chylińska, December 2009)

[7] Program funkcjonuje na podstawie podjętej w 2006 roku Uchwały Nr LIV/3242/06 Rady Miejskiej Wrocławia.

[8] W ubiegłych latach miasto przeznaczyło dotacje m.in. na remont Synagogi pod Białym Bocianem. Do roku 2009 na dofinansowanie remontów zabytkowych budowli wydano ponad 27 mln zł (www.wroclaw.pl/m3375/p119459.aspx?select=100%20elewacji, odczyt z dnia 08.12.2009).

[9] A. Gralińska-Toborek, *All my city in Graffiti – czyli bombardowanie przestrzeni miejskiej*, [w:] K. Wilkoszewska (red.), *Czas przestrzeni*, Universitas, Kraków 2008, s. 39. A. Garlińska-Toborek upatruje źródeł graffiti *w wyobcowaniu i frustracji, jakie wywołują podziały społeczne uwidocznione w przestrzeni miejskiej*.

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

3. Graffiti uliczne a wrocławskie murale

Malowidła na ścianach/murach, w przestrzeni publicznej nie są jedynie elementem estetycznym. Realizują przekaz indywidualny, społeczny, polityczny, ekonomiczny, pełniąc w każdej z tych sfer funkcje marketingowe. Siłę przekazu muraliów wykorzystywano już w starożytności, w czasach współczesnych posługują się nią także kampanie polityczne i oporu (najjaskrawszym polskim przykładem jest symbol Polski Walczącej w czasach okupacji podczas II wojny światowej), w kampaniach nienawiści (szykany Żydów w nazistowskich Niemczech), w pozastadionowych walkach na hasła kibiców drużyn sportowych. O historii XX-wiecznego graffiti pisali m.in. Gane, Manco, szukając ich genezy w sztuce ulicznej Nowego Jorku lat siedemdziesiątych i łącząc jego dynamiczny rozwój z kulturą hip-hopu lat dziewięćdziesiątych[10]. Sztuka graffiti jest więc zjawiskiem międzykulturowym (międzynarodowym), wyrazem zarówno twórczego fermentu, poszukiwań nowych dróg artystycznego wyrazu, jak i społecznej lub indywidualnej frustracji czy rozluźnienia i dewaluacji norm społecznych. Natrętne oznaczanie przestrzeni miejskiej, sygnowanie jej swoim znakiem, wydaje się być również echem atawistycznej potrzeby określenia własnego terytorium.

Zjawisko pokrywania ścian graffiti występuje od wielu lat i oceniane jest powszechnie w kategoriach wandalizmu. Dawniej w graffiti dominowały jedynie litery, „tagi"[11] ulicznych artystów, i to one, z uwagi na niską jakość wykonana, pośpiech, w jakim były tworzone, oraz umiejscowienie (elewacje budynków, mury, powierzchnie pociągów, metra, itd.), najczęściej traktowane są w przestrzeni publicznej jako niepożądane (il. 3). Graffiti ewoluowało jednak i dziś korzysta z najróżniejszych wzorów: postaci, symboli, form abstrakcyjnych, za pomocą szerokiej gamy narzędzi i środków artystycznych (malowanie sprayem, pistoletem natryskowym, wlepki, szablony). Z kolei wzorce/idee graffiti, jako nowe i młodzieżowe wykorzystane zostały przez reklamę (informacje o obniżkach cen czy wyprzedażach pojawiające się na szybach wystawowych). Tym samym osiągnęło prawie powszechną akceptację, ale zatraciło swoją pierwotną niezależność.

Wielkopowierzchniowe murale powstają we Wrocławiu stosunkowo od niedawna. Wielkie malowidła ścienne wykonane różnorodnymi technikami pokrywają duże powierzchnie murów, głównie szczytowych ścian budynków. Są one jednym z przejawów tzw. *street art*, sztuki realizującej się i eksponowanej w miejskiej przestrzeni publicznej. Wcześniej murale wykorzystywane były głównie jako narzędzie reklamowe[12], obecnie rolę tę przejęły m.in. wielkoformatowe billboardy. Ponadto w okresie PRL-u murale reprezentowały oficjalny, państwowy punkt widzenia, zgodny z dominująca ideologią społeczno-polityczną[13].

Obrazy ścienne (mowa tu o graffiti pretendującego do miana sztuki) tworzone są w mikro- i mezoskali głównie jako produkt twórczej ekspresji jednostek lub nieformalnych grup ulicznych artystów, ich indywidualnej inicjatywy (il. 4). Powstanie najbardziej znanych murali miasto zawdzięcza działaniom instytucjonalnym. Od kilku lat we Wrocławiu ogłaszane są konkursy „Muralia"[14] na ozdobienie ścian szczytowych budynków w kluczowych

---

[10] N. Gane, T. Manco (red.), *Świat Graffiti. Sztuka ulicy z pięciu kontynentów*, Wydawnictwo Albatros, Warszawa 2008, s. 374.

[11] Charakterystyczne podpisy (pseudonimy) artystów graffiti.

[12] Przykładem z minionej epoki jest ściana szczytowa kamienicy przy Pl. Dominikańskim z hasłem „Pomaluj swój świat", reklamy firmy z branży farbiarskiej.

[13] Na przykład nieistniejące już dziś murale dotyczyły atrakcyjności historyczno-turystycznej (piastowski Wrocław) czy promocji pewnych zachowań i instytucji.

[14] Konkursy organizowane przez Biuro Promocji Miasta we Wrocławiu, Wrocławski Zarząd Zasobów Komunalnych oraz Fundację ARTISTIK, pod patronatem Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu, realizowane są od 2006 roku;

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

miejscach miasta. Kilka ze zwycięskich projektów zrealizowano, m.in. mural na skrzyżowaniu ul. Wyszyńskiego z ul. Sienkiewicza (il. 5a) oraz pracę „Podwodny Wrocław" przy ul. Borowskiej (il. 5b). Inne są w planach lub w trakcie realizacji (docelowo m.in. przy ul. Grabiszyńskiej, ul. Nasypowej, Pl. Strzegomskim).

II. 3. Graffiti jako element niepożądany w przestrzeni miejskiej Wrocławia (fot. G. Kosmala, grudzień 2009)

III. 3. Graffiti as an unwelcome element in Wrocław urban space (photo by: G. Kosmala, December 2009)

II. 4. Mural przy Akademickim Szpitalu Klinicznym, ul. Borowska (fot. D. Chylińska, grudzień 2009)

III. 4. Mural near University Teaching Hospital, Borowska St. (photo by: D. Chylińska, December 2009)

---

corocznie do konkursu zgłaszanych jest kilkaset prac. Wizualizację zwycięskich prac umożliwił m.in. sponsoring firmy Baumit z Wrocławia (www.artistik.pl/muralia/index.html, odczyt z dnia 10.12.2009, www.muralia.pl/CMS/konkurs/konkurs.html, odczyt z dnia 10.12.2009, www.baumit.com/baumit/pl/main3/sub1/15451/index.shtml, odczyt z dnia 10.12.2009).

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

II. 5. Zwycięskie murale kolejnych edycji konkursu „Muralia": a) praca autorstwa Aleksandry Kuźmik (skrzyżowanie ul. Wyszyńskiego i Sienkiewicza), b) „Podwodny Wrocław" Szymona Obertańca (ul. Borowska) (fot. D. Chylińska, grudzień 2009)

III. 5. Winners in succeeding „Muralia" contests: a) artwork by Aleksandra Kuźmik (Wyszyńskiego and Sienkiewicza crossroad), b) „Underwater Wrocław" by Szymon Obertaniec (Borowska St.) (photo by: D. Chylińska, December 2009)

Kilkanaście murali Wrocław zawdzięcza awangardowemu projektowi/wystawie „Out of Sth", zorganizowanej w 2008 roku przez Galerię BWA, w ramach której wykonano wiele prac, m.in. na Wyspie Słodowej, przy ul. Cybulskiego, Nabycińskiej, na pl. Legionów czy pl. Jana Pawła II (il. 6). Ponadto już po raz piąty w 2009 roku uliczni artyści mieli możliwość twórczej ekspresji podczas projektu „Graffiti Non Stop"[15].

Graffiti oraz wielkoformatowe murale realizowane w ramach działań instytucjonalnych wydają się spełniać ważne społeczne, ale i utylitarne funkcje. Miasto znalazło ciekawy sposób na rewitalizację i estetyzację przestrzeni miejskiej, nadając legalne ramy części działalności „graficiarskiej". Projekt przyciąga ludzi, których twórczość wydaje się mieć pozytywny przekaz, stwarza możliwość wyjścia poza anonimowość i izolację środowiska. Legalne happeningi, akcje malowania w przestrzeni miejskiej aktywizują środowiska artystyczne, kształtują wrażliwość zarówno twórców, jak i obserwatorów, sprawiają, iż sztuka „wychodzi do ludzi", staje się bardziej ludzka, nie ogranicza się do sztywnej przestrzeni muzealnej i wystawienniczej.

Niekiedy funkcja estetyczna muralu realizowana jest na równi z funkcją informacyjną (il. 7, il. 8), aczkolwiek przekaz obrazu staje się szybko nieaktualny wraz z przemijającym wydarzeniem, o którym informuje. Utylitaryzm tego typu murali sprawia, że dominująca jest tu funkcja ekonomiczna. Obserwujemy powrót do wykorzystywania ich jako reklamy.

[15] W ramach imprezy odbywają się warsztaty, happeningi, konferencje, spotkania artystów, projekcje filmów, instalacje, prezentacje oraz dyskusje. Uczestnicy wraz z zaproszonymi artystami wykonują w plenerze „zewnętrzne galerie" graffiti w różnych punktach miasta (www.graffitinonstop.pl, odczyt z dnia 10.12.2009).

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

II. 6. Murale na Wyspie Słodowej (pierwsze dwa) i przy ul. Cybulskiego we Wrocławiu (fot. D. Chylińska, grudzień 2009)

III. 6. Murals on Słodowa Island (first two) and on Cybulskiego St. in Wrocław (photo by: D. Chylińska, December 2009)

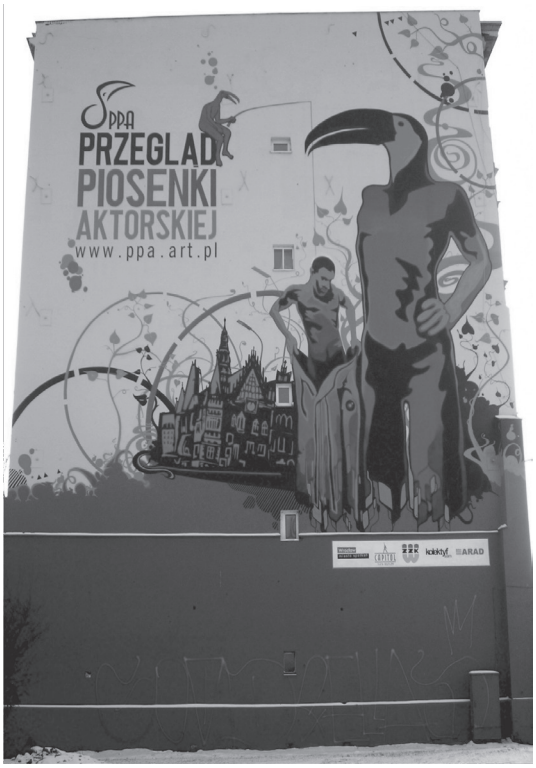

II. 7. Mural–reklama informujący o cyklicznym wydarzeniu kulturalnym, Wrocław, Pl. Społeczny (fot. D. Chylińska, grudzień 2009)

III. 7. Mural as a commercial, reported about cyclical cultural event, Społeczny Sq., Wrocław (photo by: D. Chylińska, December 2009

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

II. 8. Fragment graffiti na murze przykościelnym, informacja o „roku różańcowym" w atrakcyjnej dla młodzieży szacie (fot. D. Chylińska, styczeń 2010)

III. 8. Graffiti (part) in attractive layout, reported about „rosary year", on a churchyard wall (photo by: D. Chylińska, January 2010)

W sztuce ulicy dostrzega się i wykorzystuje na potrzeby komunikacji społecznej siłę przekazu tkwiącą w obrazie: doskonale widocznym, natrętnym, mijanym wielokrotnie, nie dającym się zignorować. Przykładem realizacji tego rodzaju celów społecznych za pomocą murali jest projekt przy ul. Wyszyńskiego wykorzystany w kampanii przeciw przemocy w rodzinie (il. 9)[16].

Projekt zrealizowany w ramach Wrocławskiej Kampanii Przeciwdziałania Przemocy

II. 9. Mural przy ul. Wyszyńskiego (fot. D. Chylińska, grudzień 2009)

III. 9. Mural on Wyszynskiego St. (Design realized within Wrocław Campaign against Violence] (photo by: D. Chylińska, December 2009)

[16] Wykorzystanie ściany budynku z zachowanymi podziałami już nieistniejącej budowli stworzyło ciekawy przekrój przez „zwyczajny" blok, w którym dzieją się obok siebie zwyczajne" sytuacje rodzinne i jednocześnie krzywda drugiego człowieka.

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

Możliwość legalnego wyrażania swojej wrażliwości artystycznej, projekty i konkursy na murale w mieście przyciągają, ale z drugiej strony eliminują, dokonują selekcji. Ramy legalności, oczekiwany pozytywny przekaz, konieczność akceptacji przekazu/obrazu przez organizatorów czy urzędników to proces (samo)selekcji. Przedstawione kryteria, niekoniecznie (czy wręcz przede wszystkim) te nieodnoszące się do wartości artystycznych, eliminują koncepcje i twórców, co do których istnieje przeświadczenie, że ich prace nie spełnią oczekiwanych funkcji.

Tym samym rozwój sztuki ulicznej zwanej muraliami można analizować w kategoriach teorii hegemonii kulturowej, swego czasu przedstawionej przez A. Gramsciego. Uznawane za anarchistyczne, niepoprawne politycznie, niekomercyjne graffiti, jest przejawem buntu, narzędziem walki zdominowanych z kulturą hegemoniczną. Kultura dominująca w celu zneutralizowania graffiti oraz ich twórców zastosowała metodę oswojenia zjawiska przez częściowe dopuszczenie tej formy ekspresji/sztuki w obręb uznawanej kultury powszechnej. Odbywa się to na warunkach zaproponowanych przez kulturę dominującą (pozytywny przekaz, konkurs, zgodne z prawem, w wyznaczonych miejscach itp.) i tym samym relacje hegemoniczne zostają utrzymane, zjawisko zostało oswojone, a nawet wykorzystane dla potrzeb społecznych (czyli konkretnych grup/instytucji, władz czy sponsorów). Natomiast teraz graffiti oraz murale powstające niezgodnie z ustalonymi zasadami są nieakceptowane, nie tylko, jak to do tej pory miało miejsce, przez przedstawicieli kultury dominującej, ale i przez opinię publiczną, przekon(yw)aną teraz, że murale mogą być estetyczne i pozytywne. Ten przykład modelowego wręcz zastosowania teorii hegemonii kulturowej pokazuje, w jak różnej pozycji (w sensie siły przekazu) znajdują się twórcy graffiti na przykład z 80. lat XX wieku i współcześni[17]. Innymi słowy, jak ostrożnie ujmuje to Kazimierska-Jerzyk „graffiti bywa uznawane za sztukę par excellence polityczną, gdyż graffiti na ogół jest nielegalne, anektuje cudzą przestrzeń, sygnuje obecność, zwłaszcza własność, jest wyrazem władzy i przemocy. Bywa też bezpośrednim wyrazem konkretnych kryzysów politycznych i społecznych. Z drugiej strony graffiti jest również asymilowane przez oficjalny nurt sztuki oraz kulturę miejską, co może pozbawić je politycznego znaczenia, choć wcale nie musi”[18].

Tak też zdają się to odczytywać twórcy graffiti, dla których (konkursowe) murale niekoniecznie są oznaką siły/sukcesu/ideologii ich środowiska, lecz formą przekazu kultury dominującej, z czym dyskutują lub walczą swoimi metodami (por. il. 6). Upraszczając, różnicę między graffiti a muralami można przedstawić za pomocą opozycyjnych pojęć, takich jak: niezależne/zależne, nielegalne/legalne, niepoprawne politycznie/poprawne politycznie, nieoczekiwane/oczekiwane, tanie/kosztowne, małe/wielkoskalowe. Murale są więc zalegalizowaną, pożądaną formą ekspresji, przede wszystkim malarskiej, osób/grup, są oswojonym graffiti. Można zatem w tym miejscu postawić przewrotne pytanie: czy takie murale są przejawem zniewolenia (sztuka na zamówienie) czy uwolnienia (z ograniczeń społeczno-prawnych) sztuki?

Przejawem jeszcze większego oswojenia murali i jednocześnie nowym zjawiskiem jest mural powstały w zamkniętej przestrzeni publicznej, czyli praca Karola Radziszewskiego „Faeton, Amor i Hermes” zdobiąca jedną ze ścian w galerii handlowej „Renoma” (ul. Świdnicka) (il. 10). Fakt ten, na przykładzie Wrocławia, ilustruje zjawisko zawłaszczania przestrze-

---

[17] Podobnie muzyka i kultura punk z lat 70. (np. Sex Pistols, The Clash) została oswojona, a jej przekaz spacyfikowany. Niecałe 30 lat później muzyka, moda, ogólnie kultura punk znajduje się już w obrębie kultury masowej (por.: The Offspring, muzyka The Clash wykorzystana w reklamie), a kolorowy „kogut” na głowie może być wyrazem czegokolwiek, ale już nie buntu wobec kultury dominującej.

[18] W. Kazimierska-Jerzyk, *Sztuka przestrzeni totalnej w ujęciu Keitha Hardinga*, [w:] K. Wilkoszewska (red.), *op. cit.*, s. 32.

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

ni międzyludzkich interakcji (wykraczających poza zachowania konsumpcyjne) przez centra handlowe. Czy umiejscowienie sztuki w miejscu publicznym, takim jak centrum handlowe, uwrażliwia ludzi na sztukę czy zobojętnia: deprecjonując ją, sprowadzając do poziomu jeszcze jednej „ładnej" dekoracji[19], elementu nowoczesnego, modnego design? Czy umiejscowienie sztuki (w tym wypadku muralu) w centrum handlowym czyni je bardziej ludzkim, czy kreuje pożądane zachowania ludzi wobec przekazu, jaki niesie ze sobą obraz (refleksję wykraczającą poza wrażenia czysto estetyczne)? W ocenie opisywanego zjawiska istnieje pewna trudność: z jednej strony wydaje ono się być udaną realizacją postulatu „sztuki wychodzącej do ludzi" (poza ograniczoną przestrzeń muzealną). Jednak przedwczesny entuzjazm studzą bardziej skojarzenia z wnętrzami znanymi z katalogów międzynarodowej firmy meblarskiej, kreującej przestrzeń ładną, ale raczej niecodzienną, wystawienniczą, w której człowiekowi trudno normalnie żyć. Towarzyszy temu również przekonanie, że w centrum handlowym, *simulacrum* humanistycznej przestrzeni, nic nie jest umieszczone samo dla siebie, lecz zawsze w celu realizacji ekonomicznych założeń tego miejsca. Opisywane powyżej procesy prowadzą zatem do deformacji przestrzeni publicznej przez zachowania konsumpcyjne. Racoń-Leja dostrzegając w nich zagrożenie, pisze: „Konieczność naturalnie kształtowanego bycia „razem" w przestrzeni publicznej wypierana jest przez marną jej namiastkę, którą stanowią zakupy w tym samym supermarkecie"[20].

II. 10. Praca Karola Radziszewskiego „Faeton, Amor i Hermes" (fot. D. Chylińska, grudzień 2009)

III. 10. „Faeton, Amor i Hermes" – an artwork of Karol Radziszewski (photo by: D. Chylińska, December 2009)

[19] Sztukę taką, powstającą często na zamówienie władz miejskich, spełniającej jedynie funkcje dekoratywne, artysta Richard Sierra nazywa nieco pogardliwie mianem „piazza art" (sztuki afirmującej, w służbie określonej, oficjalnej ideologii lub estetyce, E. Rejniak-Majewska, *„Pole walki" i przestrzeń doświadczenia – Tilted Arc Richarda Sierry* [w:] K. Wilkoszewska (red.), *Czas przestrzeni*, Universitas, Kraków 2008, s. 52).

[20] K. Racoń-Leja, *Przestrzeń publiczna zagrożona*, Czasopismo Techniczne, s. 2-A/2007, s. 217.

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

4. Transformacja przestrzeni publicznej społecznych interakcji we Wrocławiu

Przestrzeń miejska kreowania i wypełniana przez ludzi jest miejscem realizacji różnych potrzeb człowieka. Im wyższy poziom cywilizacyjny, tym bogatszy jest ich wachlarz (wykraczają poza potrzeby bezpieczeństwa czy zapewnienia minimum warunków socjalno-bytowych). Wspólna przestrzeń publiczna jest przede wszystkim miejscem spotkań, ludzkich interakcji, bycia razem.

Transformacje przestrzeni mają zarówno charakter ilościowy – powstawanie nowych przestrzeni publicznych, zanikanie starych – jak i jakościowy. Te ostatnie występują zarówno w fizjonomii przestrzeni publicznych (co było przedmiotem poprzednich analiz), jak i na ich płaszczyźnie funkcjonalnej.

Wrocław wyposażony jest w wiele otwartych multifunkcyjnych przestrzeni publicznych. Do najbardziej popularnych należą m.in. rynek wraz z przyległymi traktami komunikacyjnymi, jak ul. Świdnicka, Kuźnicza, Szewska, Oławska, Ruska. Pewne miejsca straciły swoje znaczenie (Nowy Targ), a inne dzięki skutecznym działaniom odzyskały swoją rangę (ul. Oławska[21]). Swoistą ewolucję przeszedł plac Grunwaldzki w okolicy głównego skrzyżowania. Centrum handlowe „Pasaż Grunwaldzki" stoi w miejscu, gdzie w na przełomie lat 80. i 90. XX wieku funkcjonował symbol rodzącego się kapitalizmu i wolnego handlu: „Namiot", czyli namiastka/przodek centrum handlowego, zaś tuż obok było targowisko.

W mieście przybywa nowych przestrzeni publicznych, przykładami z ostatnich lat są: teren aquaparku przy ul. Borowskiej, park linowy na Wyspie Opatowickiej, ale także osiedlowe miejsca odpoczynku i spotkań. Udanym przykładem tych ostatnich jest zagospodarowanie rekreacyjne Wyspy Słodowej: popularnego dziś miejsca spotkań studentów, organizacji imprez plenerowych. Miejsce, pomimo wyposażenia w niezbędną infrastrukturę techniczną utrzymaną w raczej industrialnym stylu, zachowało otwarty, zielony charakter. Dzięki zapewnieniu swobodnego dostępu do Odry wyjątkowo w tym miejscu podkreślony został silny krajobrazowy i emocjonalny związek miasta z przepływającą przez niego rzeką. Jest to przykład działań mających na celu powrót Wrocławia nad Odrę, bowiem w okresie Polski Ludowej miasto stopniowo odwracało się od rzeki, nie uwzględniało jej realnie w koncepcjach rozwoju, jak również w działaniach proturystycznych. Odra postrzegana była jako bariera/przeszkoda w rozwoju socjalistycznego ośrodka, a wyrazem tego było dramatyczne zanieczyszczenie rzeki i zaniedbanie nabrzeży. Według niektórych swoistą zemstą rzeki była powódź w 1997 roku. Powrót Wrocławia nad Odrę to nie tylko naprawa wałów, zagospodarowanie Wyspy Słodowej, ale też żegluga pasażerska (turystyczna), przystań rzeczna w samym centrum miasta, rewitalizacja panoram (nad)odrzańskich oraz pomysł uruchomienia taksówek rzecznych[22]. Rzeka ma stać się przestrzenią codziennych interakcji mieszkańców, mieszkańców i turystów, co uczyni ją przestrzenią żywą, pożądaną i usunie piętno, jakim było porównywanie rzeki do szramy na planie Wrocławia czy rany na żywej tkance miasta.

Poza otwartymi przestrzeniami publicznymi w mieście pojawiły się centra handlowe, z których część zlokalizowana jest w obrębie geograficznego lub funkcjonalnego centrum/centrów Wrocławia. Zresztą w kilku przypadkach samo wybudowanie i otwarcie centrum handlowego stworzyło nowe centrum funkcjonalne miasta („Korona", „Magnolia", „Fu-

---

[21] Geneza powrotu do świetności ul. Oławskiej, jej ożywienie i przebudowa leży w powstaniu Galerii Dominikańskiej na placu Dominikańskim. Ulica stała się najlepszym łącznikiem między centrum handlowym a rynkiem.

[22] W roku 2007 ukazała się, z inspiracji urzędu miejskiego, mapa prezentująca szlaki wodne w centrum Wrocławia, wraz z przystaniami, jazami i mostami, por.: *Szlak Gondoli. Wrocławski Węzeł Wodny*, Map Development, Wrocław 2007.

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

tura Park"). Ze względu na liczbę obiektów oraz liczbę odwiedzających centra handlowe stają się najważniejszymi, najpopularniejszymi przestrzeniami społecznych interakcji Wrocławia, co nie jest niczym zaskakującym, lecz zgodnym z zachodnimi trendami[23]. Wzrost tak rozumianego znaczenia centrów handlowych wynika z tego, iż nie pełnią one wyłącznie funkcji handlowych, lecz służą także zaspokajaniu innych potrzeb społecznych: kulturalnych, rozrywkowych, sportowych, prestiżowych czy dotyczących mody, itp. Stąd słuszniejsze byłoby nazywanie ich, przynajmniej niektórych, centrami handlowo-rozrywkowymi („Pasaż Grunwaldzki", „Korona", „Magnolia", „Arkady"). By można było wykorzystać funkcjonujące relacje między zakupami oraz wypoczynkiem i rozrywką takie obiekty muszą spełniać rolę przestrzeni społecznych interakcji[24].

Pomimo pozornej dostępności i otwartości wiele przestrzeni publicznych kreowanych przez centra handlowe i handlowo-rozrywkowe ma w istocie charakter elitarny. Wrocław nie jest może najjaskrawszym przykładem tego typu zjawisk, zachodzących w większych i bardziej społecznie i funkcjonalnie zróżnicowanych metropoliach, niemniej jednak już w założeniu przestrzeń centrów handlowych ma być miła i przyjemna, nie ma w niej miejsca na brzydotę lub biedę. Jest to również przestrzeń limitowana czasem, po zamknięciu centrów człowiek nie ma do niej dostępu, zostając sam ze swoją samotnością[25]. Misją centrów handlowych nie jest oczywiście pełnienie funkcji społecznych czy terapeutycznych, niemniej jednak markując je, są źródłem rozczarowania. Tworzą one przestrzeń pełną ludzi, ale w gruncie rzeczy odczłowieczoną. Centra handlowo-rozrywkowe wykorzystują wszystkie metody zagospodarowania przestrzeni i praktycznie nie uznają ograniczeń w stosowaniu narzędzi, które prowadzą do celu (wzrostu dochodów, obrotów, wizyt klientów). Wykorzystywane są tak dyskusyjne kwestie, jak swobodne kojarzenie elementów *sacrum* i *profanum* w przestrzeni centrum handlowego (pseudoaniołki sprzedające pseudoopłatki). Wstawienie stajenki betlejemskiej w przestrzeń świątyni konsumpcjonizmu (il. 11), paradoksalnie wpasowujące się w symbolikę wydarzeń sprzed dwóch tysięcy lat, jest co najmniej na granicy wulgarnego marketingu.

Centra handlowe przejęły funkcję targowisk, które do końca lat 80. były podstawowymi przestrzeniami relacji społecznych i handlowych. Targowiska zostały usunięte z centrum jako element zakłócający estetyczny wizerunek miasta. Przetrwała jedynie Hala Targowa oraz wybrane (ze względów wizerunkowych) elementy dawnych targowisk (na przykład kwiaty na pl. Solnym) oraz zjawiska paratargowe, pojawiające się legalnie przy różnych okazjach w centrum: na zamówienie władz (jarmarki, imprezy promujące miasto) czy organizacji gospodarczych (imprezy promocyjne, targowe). Najbliżej centrum znajduje się targowisko miejskie przy ul. Zielińskiego, wciśnięte w kąt między torami kolejowymi, szkieletem nieukończonego, piętrowego garażu i zapleczem urzędu skarbowego.

Tymczasem w różnych częściach miasta powstają (na małą skalę) dzikie targowiska. Jest to odpowiedź na popyt na tego typu handel (wybrany asortyment, niska cena) i formę relacji społecznych. Zwykle niewielka, pusta przestrzeń oraz położenie przy uczęszczanych szlakach codziennych wędrówek mieszkańców sprzyja powstawaniu takich targowisk (okolice placu Jana Pawła II, ul. Łokietka, skrzyżowanie ulic Pułaskiego i Traugutta (il. 12)).

---

[23] W. Wilk, *Między zakupami a rozrywką – nowe znaczenie centrum handlowego*, Praca i Studia Geograficzne, t. 32, Warszawa 2003.

[24] *Ibidem*.

[25] J. Giecewicz, *Do kogo należy przestrzeń zamieszkiwana w mieście?*, Czasopismo Techniczne, z. 1-A/2007, s. 48; J. Giecewicz wskazuje na proces hybrydyzacji przestrzeni publicznych we współczesnych miastach, gdzie ograniczenie dostępu prowadzi do powstania tzw. przestrzeni publicznych, będących własnością prywatną (przykład galerii handlowych) oraz przestrzeni publicznych zarządzanych i nadzorowanych prywatnie (dzierżawionych czy ochranianych przez firmy ochroniarskie).

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

Specyficzne przestrzenie publiczne – dzikie targowiska, są zjawiskami efemerycznymi, nie tylko dlatego, że część stoisk to otwarte samochody ciężarowe. Ich likwidacja następuje z przyczyn niejako naturalnych: trudno handluje się zimą, zabudowywane są nieużytkowane działki, handlarze szukają lepszej lokalizacji. Targowiska giną także z powodu działań służb miejskich (mandaty, nękanie przez Straż Miejską). Jednak ze względu na zainteresowanie nimi są one pożądaną przez wrocławian, a niechcianą przez administrację przestrzenią interakcji społecznych.

II. 11. Stajenka betlejemska na terenie centrum handlowo-rozrywkowego Magnolia przed wejściem do obiektu (fot. G. Kosmala, połowa grudnia 2009)

III. 11. Stable of Bethlehem in front of main entrance to Magnolia Park, shopping and entertainment center (photo by G. Kosmala, half of December 2009)

II. 12. Dzikie targowisko na skrzyżowaniu ulic Pułaskiego i Traugutta (fot. G. Kosmala, grudzień 2009)

III. 12. Illegal market near Pułaskiego and Traugutta crossroad (photo by: G. Kosmala, December 2009)

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

5. Fragmentaryzacja przestrzeni miasta

Wzrost liczby nowych przestrzeni publicznych wydaje się cieszyć, niemniej jednak zauważalnym staje się ich wyraźna fragmentaryzacja. Osiedlowe place zabaw, parki (plac między ulicami Podwale i Krasińskiego, park przy Placu Teatralnym) odgradza się od reszty przestrzeni miejskiej parkanami, zamyka, separuje. Termin nowe przestrzenie miejskie, jest również w tym wypadku nieprecyzyjny. Przestrzeń ulega tu raczej wizualnej specjalizacji, poprawieniu wizerunku miejsc, wcześniej również pełniących funkcje przestrzeni publicznych. Przy czym wcześniej była to przestrzeń niekontrolowana, czasem sprawiająca wrażenie bezpańskiej, a nawet niebezpieczna (park przy pl. Teatralnym zwano „parkiem pedałów", a po przeciwnej stronie ul. Piotra Skargi była „górka pedałów"), zaś obecnie dzięki ogrodzeniom osiągnięto wrażenie przestrzeni kontrolowanej, bezpiecznej gdyż ogrodzonej.

Trudno wskazać jednoznacznie przykład celowego przeznaczania przez miasto terenów mających realizować jedynie funkcje publiczne. Nie spełniają one kryteriów ekonomicznych. Z tych prawdopodobnie względów nie zostały w ostatnich latach zrealizowane plany stworzenia (np. w obrębie blokowisk) placów pełniących funkcje rynku na potrzeby tych konkretnych społeczności lokalnych (podstawy budowania więzi międzyludzkich, tożsamości lokalnej, kreowania małych ojczyzn).

Przestrzeń nowoczesnego miasta, a za takie uchodzi Wrocław, ulega fragmentaryzacji nie tylko w wyniku procesów mikroskalowych, ale także w skali makro. Przemiany społeczno-gospodarcze ostatnich dwóch dekad doprowadziły do tego, że organizm miejski stawał się coraz bardziej niewydolny funkcjonalnie. Proces ten uwidaczniał się przede wszystkim w paraliżu systemu komunikacyjnego, czego przejawem były (i są) codzienne korki uliczne w porannych i popołudniowych godzinach. Podjęta przebudowa i rozbudowa sieci dróg oraz linii tramwajowych oraz próby wpasowania weń systemu kolejowego miały rozwiązać problem i dostosować układ komunikacji do potrzeb współczesnego, dużego miasta europejskiego. Poszerzono główne ulice, przebudowano drogi i skrzyżowania, powstały nowe trasy komunikacyjne, mosty i wiadukty, obecnie budowana jest obwodnica autostradowa miasta. Linearne elementy usprawniające komunikację dzielą jednak przestrzeń miasta na fragmenty, nieraz wręcz izolowane. Drogi, paradoksalnie, stają się barierami przestrzennymi dla niezmotoryzowanych. Przebycie dużego skrzyżowania z sygnalizacją świetlną jest raczej bezpieczne, ale zajmuje co najmniej kilka minut. Przedostanie się na drugą stronę drogi krajowej czy wojewódzkiej w miejscu innym niż wyznaczone jest wręcz niemożliwe (ruch, ogrodzenia), a przecież nie tak dawno działo się to nagminnie (abstrahując od tego, że było to niemądre i zabronione). Budowanie dodatkowych przejść dla pieszych byłoby uciążliwe czy wręcz nie do zniesienia z punktu widzenia kierowców. Rozwiązania proponowane pieszym, jakimi są kładki i przejścia podziemne, ze względu na schody oraz ich oblodzenie zimą są niedostępne dla osób starszych.

Podział Wrocławia przez główne arterie komunikacyjne (drogi i koleje) na różnej wielkości fragmenty jest dobrze widoczny (także w przestrzeni życia codziennego), stan ten uwidacznia nawet pobieżna analiza planu miasta. Szerokie, ruchliwe drogi, zbiegające się na głównych skrzyżowaniach (m.in. plac Społeczny, rondo Reagana, plac Jana Pawła II, plac Strzegomski), nasypy kolejowe, wiadukty i mosty, czyli elementy mające z definicji łączyć, są jednocześnie potężnymi barierami przestrzennymi. Uwidacznia się tutaj sprzeczność/konkurencyjność interesów co do wykorzystania/przynależności przestrzeni przez pieszych i rowerzystów oraz kierowców[26]. Współczesne przemiany miasta pokazują, że staje się

[26] Problem ten narasta, a w ostatnich latach również uzewnętrznia się za pomocą różnych społecznych akcji, np. latem 2009 roku, inicjatywą „Nie kasuj biletu!" (szerzej na: www.niekasuj.pl). Akcja dotyczyła niekasowania biletów

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

coraz bardziej przestrzenią dla zmotoryzowanych. Rozwój sieci dróg, rozbudowa skrzyżowań, gwałtowny rozwój parkingów różnego typu oraz wzrost liczebny miejsc parkingowych, a także rozwój usług typu *drive-in* potwierdzają to. Miasto to przestrzeń dla maszyn. I chociaż te maszyny są dla ludzi i kierowane przez nich, to, jak już dawniej zauważono, punkt widzenia i potrzeby kierowcy różnią się od potrzeb i postrzegania świata przez pieszego, nawet jeśli mówimy o tej samej osobie w różnych sytuacjach.

Przestrzeń publiczna, w której jeżą się bariery utrudniające dostęp zwłaszcza ludziom mniej lub niepełnosprawnym, staje się dla nich przestrzenią nieludzką, odzwierciedlającą bezmyślność, jeśli nie głupotę ludzką. Przestrzeń publiczna, która z natury powinna być dostępna na równi dla każdego, przez istniejące w niej bariery (w tym wypadku architektoniczne) staje się przestrzenią wykluczenia. Przeszkody architektoniczne, których symbolem są pozbawione pochylni dla niepełnosprawnych schody, wysokie krawężniki, kontuary, chodniki zastawione banerami reklamowymi czy ogródkami piwnymi, samochody parkujące byle jak i byle gdzie, zajmując maksimum miejsca kosztem ogółu pieszych, nie tylko niepełnosprawnych – to tylko niektóre bolączki miast Polski, także Wrocławia. Wbrew obiegowym opiniom nie są one wyłącznie spadkiem PRL-u. Problem ten dostrzegają członkowie wrocławskiego Stowarzyszenia Architektów Polskich[27]. Niektóre nowe inwestycje drogowe nie spełniają w pełni współczesnych standardów architektonicznych dostępności dla osób niepełnosprawnych. Jednym z przykładów jest tu podziemne przejście pod rondem Reagana pozbawione „ślimaków", umożliwiających zjazd rowerom czy wózkiem inwalidzkim. Wprawdzie przejście wyposażono w windy, jednakże z natury cechuje je ograniczona przepustowość. W miejscu, gdzie z uwagi na zlokalizowane przy pl. Grunwaldzkim studenckie akademiki rower jest popularnym środkiem transportu, brak dobrze zaprojektowanych, pozbawionych barier dróg rowerowych stanowi poważny mankament.

Brak przystosowania przestrzeni publicznych dla osób niepełnosprawnych nie jest jedynie problemem praktycznym, z którym muszą się one mierzyć w życiu codziennym. W szerszej perspektywie zdaje on je na pomoc innych/sprawnych, ogranicza samodzielność, uczestnictwo w życiu publicznym i zawodowym.

6. Czyja przestrzeń? Walka o kontrolę nad przestrzenią

Już w roku 1966 Hall wskazywał, iż: „…musimy ratować wielkie przestrzenie. […] Grozi nam narastające zniszczenie otwartych przestrzeni. […] Rozwiązanie problemu wolnej przestrzeni i potrzeby kontaktów z przyrodą komplikuje poważnie rosnący wskaźnik przestępczości i napadów popełnionych w „bagnach" miejskich. […] podstawową nasza potrzebą jest więc stworzenie obszarów odpoczynku, zielonych pasów i wydzielenie znacznej ilości wolnych, nieużytkowych terenów"[28]. Na przykładzie Wrocławia możemy zaobserwować, jak niekorzystnym zjawiskiem jest utrata przestrzeni otwartych: fizycznie – przez zabudowę placów (przykład pl. Dominikańskiego, pl. Bema, pl. Grunwaldzkiego), wypełnianie zabudową każdej niemal wolnej przestrzeni, i wizualnie – przez zamykanie osi widoko-

---

w środkach komunikacji publicznej, działań traktowanych jako próba zwrócenia uwagi władz miasta na brak korzystnych rozwiązań w kwestii organizacji i funkcjonowania komunikacji publicznej. Protestujący zwracali uwagę na nierównomierny rozkład publicznych środków przeznaczanych na usprawnienie systemu komunikacyjnego dla zmotoryzowanych w stosunku do nakładów na inwestycje drogowe przyjazne pieszym.

[27] A. Rumińska, *Uniwersalny dizajn*, Stowarzyszenie Architektów Polskich, Oddział we Wrocławiu, Wrocław 2008.

[28] E.T. Hall, *Ukryty wymiar*, Muza, Warszawa 2009, s. 249.

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

wych, tworzenie dominant architektonicznych (galeria „Arkady Wrocławskie" na osi północ–południe ul. Świdnickiej, ale także wysoka zabudowa osi ul. Świdnicka – ul. Powstańców Śl. tworząca coś na kształt betonowego kanionu (il. 13)).

II. 13. Widok w kierunku ul. Powstańców Śląskich z ciasną, wysoką zabudową (fot. G. Kosmala, marzec 2010)

III. 13. Cityscape with narrow and high development; view towards Powstańców Śląskich St. (photo by: G. Kosmala, March 2010)

W przestrzeni miejskiej coraz mniej miejsca zajmuje zieleń, ustępując elementom architektonicznym lub infrastrukturalnym. Fałszywa funkcjonalność przestrzeni miejskich oznacza często rezygnację z elementów organicznych, droższych i trudniejszych w utrzymaniu. W ostatnich latach modernizując przetrzebiono wydatnie zieleń placu przy kościele św. Magdaleny czy placu Grunwaldzkiego. Niezbyt udaną wydaje się również przebudowa Pl. Powstańców Wielkopolskich (il. 14), podczas której powierzchnię placu niemal całkowicie wybrukowano, zostawiając jedynie skrawki rachitycznej zieleni. W tym wypadku nowoczesność elementów infrastruktury placu nie idzie w parze z ich funkcjonalnością – przykładem są tu metalowe ławki, na których w zimnym półmroku nie sposób siedzieć. Przestrzeń placu nie stwarza warunków zaistnienia społecznych interakcji, bycia razem – staje się po prostu przestrzenią mijania się[29]. Częściej elementem estetyzacji przestrzeni publicznych, miast kompozycji zieleni, stają się abstrakcyjne konstrukcje lub instalacje, np. fontann (ul. Oławska) czy rzeźb („Ptaki wojny" Magdaleny Abakanowicz przy placu Teatralnym (il. 15). Te przestrzenie przypominają wystawę, nie miejsce do życia.

Przestrzenie publiczne coraz częściej mają odzwierciedlać szlachetne aspiracje miast do stworzenia przestrzeni nowoczesnej, funkcjonalnej, bezpiecznej, innymi słowy przyjaznej człowiekowi. Łatwo jednak w takich sytuacjach wykroczyć w skali i formie poza to, co określa prestiż, stając się pretensjonalnym lub po prostu śmiesznym. Rażą w krajobrazie

[29] Zwykłe drewniane ławki bywają niszczone, więc stają się nieużyteczne, co obnaża i pogłębia rozpad relacji/więzi społecznych i dehumanizację przestrzeni. Zapewne w trosce o trwałość ławek i innych tego typu obiektów, wstawiono metalowe, które są jednak rzadziej wykorzystywane (mijane), więc znów społecznie nieużyteczne, co prowadzi (inną drogą) do tego samego.

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

historycznego centrum miasta budowle: „Solpol” przy ul. Świdnickiej, „Szewska Centrum” przy skrzyżowaniu ulic Szewskiej i „Ofiar Oświęcimskich”, betonowy „Manhattan” na pl. Grunwaldzkim (tzw. Sedesowce, il. 16), kino „Helios” (potocznie nazywane „Termosem”, il. 17), kontrowersyjna pozostaje często architektura współczesnych osiedlowych budowli sakralnych.

II. 14. „Bezduszna” architektura Pl. Powstańców Wielkopolskich we Wrocławiu (fot. D. Chylińska, grudzień 2009)

III. 14. „Spiritless” architecture of Powstańców Śląskich Sq. (photo by: D. Chylińska, December 2009)

II. 15. „Ptaki wojny” M. Abakanowicz, pl. Teatralny we Wrocławiu (fot. G. Kosmala, marzec 2010)

III. 15. „Birds of war” – an artwork of M. Abakanowicz, Teatralny Sq., Wrocław (photo by: G. Kosmala, March 2010)

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

II. 16. „Sedesowce" wrocławskiego Manhattanu, Pl. Grunwaldzki (fot. D. Chylińska, styczeń 2010)

III. 16. „Potty skyscrapers" on Manhattan in Wrocław, Grunwaldzki Square St. (photo by: D. Chylińska, January 2010)

II. 17. „Wieża" kina Helios na tle zabytkowej zabudowy wrocławskiej starówki (fot. D. Chylińska, styczeń 2010)

III. 17. „Tower" of Helios cinema and surrounding Old Town buildings (photo by: D. Chylińska, January 2010)

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

Szlachetne aspiracje do tworzenia pięknych i funkcjonalnych przestrzeni przez deweloperów wyrażają billboardy reklamujące budowane, nowe osiedla. Projekt osiedla pokazuje, iż jest to idealne (do zamieszkania) miejsce, a nazwa dodatkowo uwzniośla przestrzeń. Jednak konfrontacja z rzeczywistością pokazuje różnicę między przestrzenią wyobrażoną a realną. „Ogrody Hallera" czy „Ogrody Grabiszyńskie" położone przy ruchliwej obwodnicy miejskiej to być może wyspa zieleni, ale mniejsza niż się wydaje i trudne będzie jej opuszczenie.

Wyizolowane i pozbawione kontekstu wydają się obiekty lub przestrzenie mające spełniać funkcje wysp luksusu. W nieurządzonym, brzydkim lub niefunkcjonalnym otoczeniu zmieniają się one z rajskich wysp w wyspy bezludne. W intencjach włodarzy miasta zapewne taka punktowa sanacja starych/zaniedbanych przestrzeni doprowadzi w końcu do uporządkowania, unowocześnienia czy przebudowania całych osiedli czy kwartałów, tym samym do ich odnowy oraz zmiany wizerunku. Początkowo jednak, by oczekiwania lokatorów, przede wszystkim apartamentowców, były realizowane, muszą być oni chronieni i oddzieleni od otoczenia, czyli dzielnicy i jej społeczności lokalnej (a nawet niejednokrotnie od innych lokatorów). Przykładem są tu strzeżone osiedla, m.in.: Jagodno, Rezydencje Dąbie na Biskupinie, na Krzykach przy ul. Partynickiej czy Zielona Etiuda przy ul. Turniejowej. Wraz z rozwojem tego typu zabudowy społeczności lokalne spychane są na peryferie, a nawet usuwane. W rezultacie powstaje zaprojektowana, bezpieczna, estetyczna, czysta (czy raczej septyczna), sprawiająca wrażenie bezludnej i niedostępna przestrzeń miejska, przypominająca tereny wystawowe czy przestrzenie hotelowe, a nie miejsce do przebywania czy życia, przestrzeń, która z uzasadnionych i akceptowanych przyczyn wykorzystywana jest przez izolowane i kontrolowane jednostki. Postnowoczesna przestrzeń idealna?

Ze względu na to, że dzieci postrzegane są jako zagrożenie dla luksusu, przestrzenie te „pozbawione" są często dzieci i związanych z nimi hałasu i nieporządku. Często więc wyspy luksusu stanowią *no children area*, co z demograficznego punktu widzenia źle wróży przetrwaniu społeczności takich wysp. Jednak nie ma to aż tak dużego znaczenia, bowiem mieszkańcy apartamentowca często się zmieniają, przenoszą, przebywają w tym budynku przez raczej krótki czas (z perspektywy życia człowieka), nie traktując go jako przestrzeni do życia. Taką przestrzeń, swoje miejsce na ziemi, mieszkańcy Wrocławia współcześnie odnajdują na peryferiach miasta lub poza jego granicami, na osiedlach domków jednorodzinnych, szeregowcach, z niską, kameralną zabudową, gdzie w wolnych chwilach mogą cieszyć się quasi-naturalnym, podmiejskim otoczeniem.

7. Dla kogo przestrzeń?

Przestrzeniami „nie do życia", w pewnym sensie wylęgarnią społecznych patologii, są dziś w wielu przypadkach budowle zrealizowane w duchu brutalizmu w sztuce (zwłaszcza o charakterze mieszkalnym[30]). We Wrocławiu kierunek ten reprezentują m.in. „Galeriowce" (il. 18) przy ul. Powstańców Śląskich czy dolna część usługowo-handlowa i parkingi wspomnianego już wrocławskiego „Manhattanu". Surowość i monumentalność konstrukcji architektonicznych tworzy wizualne niedostępne twierdze, już jakby samą formą wykluczające możliwość tworzenia pozytywnych relacji sąsiedzkich z otoczeniem. Pojawia się w tym miejscu pytanie o granice artystycznego eksperymentu w sztuce czy architekturze, w której tworzywem obok konstrukcji i materiałów pozostają ludzie.

[30] Jednym z przykładów tej monumentalnej i surowej architektury na świecie jest 173-metrowy Pointe City w Johannesburgu w RPA. Budowla w kształcie wydrążonego walca w ciągu kilkudziesięciu lat swojego istnienia (od połowy lat 70.) stała się niebezpiecznym slumsem, stanowiąc duży problem dla władz miasta.

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

II. 18. „Galeriowce" przy ul. Powstańców Śląskich (fot. D. Chylińska, styczeń 2010)

III. 18. Gallery access block of flats, Powstańców Śląskich St. (photo by: D. Chylińska, January 2010)

Procesom humanizacji oraz dehumanizacji podlegają również nowe przestrzenie usługowe (najczęściej biurowe). W pierwszej kolejności ze względu na charakter funkcjonalny życie toczy się w nich w określonych godzinach, po czym zamiera. Dotyczy to głównie wydzielonych stref, takich jak chociażby Wrocławski Park Technologiczny czy Wrocławski Park Biznesu (ul. Strzegomska, ul. Wołoska). Pomimo iż w założeniu inwestorów powstałe tereny mają przede wszystkim spełniać funkcjonalne wymogi, m.in.: maksymalnego wykorzystania przestrzeni użytkowej, optymalizacji procesów organizacyjnych zapewniających efektywne funkcjonowanie firmy, nie powinno zwalniać ich to od dbałości o jakość otoczenia. Element ten jest często przez inwestorów pomijany lub marginalizowany, wskutek czego powstają przestrzenie estetyczne, funkcjonalne, ale puste, pozbawione charakteru, nijakie.

Długi czas realizacji niektórych inwestycji również nie sprzyja humanistycznemu kształtowaniu przestrzeni miejskiej. Przykładem jest tu realizacja kompleksu „West Forum Bussines Center" przy ul. Strzegomskiej, przewidziana na okres 2008−2012. Z planowanych według inwestora 5−8 budynków biurowych w zielonym, przyjaznym człowiekowi otoczeniu powstał dotychczas jeden. Obecnie (2010 rok) nowoczesna konstrukcja w zdegradowanym otoczeniu nieurządzonych terenów poprzemysłowych, w przepastnych ugorach, wydaje się pozbawiona całkowicie kontekstu, tworząc krajobraz zupełnie różny od wizji architekta-planisty (il. 19).

Przykładem ożywienia przestrzeni, jej transformacji funkcjonalnej, a w konsekwencji również humanizacji są zmiany przestrzenno-funkcjonalne, jakie zaszły w ostatnich kilkunastu latach na terenie wrocławskiej dzielnicy Fabrycznej. Hale produkcyjne i magazynowe dawnego Pafawag-u stały się kolejnym centrum edukacyjnym Wrocławia. Znalazły tu swoje siedziby prywatne szkoły wyższe, m.in.: Wyższa Szkoła Handlowa, Wyższa Szkoła Bankowa, Dolnośląska Szkoła Wyższa „Edukacja". Wraz ze studentami pojawiły się szybko

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

różnorodne funkcje gastronomiczne, usługowe. Teren wprawdzie nie pretenduje jeszcze do statusu i funkcji kampusów studenckich, niemniej jednak pierwszy krok ku przywróceniu go dla „żyjącej" przestrzeni publicznej został poczyniony. Humanizacja przestrzeni przez wypełnienie jej ludźmi realizującymi w niej swoje codzienne sprawy nie idzie tu jednak w parze z rewitalizacją zabytkowej poprzemysłowej substancji architektonicznej. Obok częściowo odnowionych lub zmodernizowanych dla celów oświatowych hal znajdują się obiekty nieużytkowane, w fatalnym stanie technicznym, grożące zawaleniem, wśród zdekapitalizowanej i bezużytecznej infrastruktury technicznej.

II. 19. Wizualizacja i realizacja unwestycji przy ul. Strzegomskiej z Zachodnim Centrum Biznesu Wrocławia (źródła: Archiwom, www.archicom.pl/CMS/West_Forum/opis_inwestycji.html, odczyt z dnia 15.02.2010; fot. D. Chylińska, luty 2010)

III. 19. Visualization and realization of a Western Business Center project, Strzegomska St. (sources: Archiwom, www.archicom.pl/CMS/West_Forum/opis_inwestycji.html, 15.02.2010, photo by: D. Chylińska, February 2010)

Dehumanizacji przestrzeni miejskiej sprzyjają wreszcie zjawiska dotykające społeczności sąsiedzkich, wspólnot mieszkaniowych przede wszystkim w obrębie nowego budownictwa. Z potrzeby bezpieczeństwa, ochrony danych osobowych oraz wskutek zwiększonej mobilności mieszkaniowej wrocławian (także studentów stanowiących dużą część populacji miasta) z klatek schodowych, skrzynek na listy czy drzwi wejściowych do mieszkań zniknęły dawno już nazwiska lokatorów czy pełnione przez nich społecznie użyteczne lub nobilitujące funkcje (doktor, inżynier, adwokat, itp.). Przestrzeń staje się tym samym bezpieczna, ale przy tym zunifikowana i anonimowa. Same klatki schodowe, kiedyś przestrzeń publiczna, stały się niedostępne na skutek prywatyzacji budynków oraz powszechnego instalowania domofonów i ogrodzeń. Uzasadniają to względy bezpieczeństwa, respektowania własności prywatnej oraz porządku, ale jednocześnie, dzięki zamknięciu klatek i podwórzy, wyraźnie ograniczono możliwość przypadkowych kontaktów międzyludzkich, ważnych ze względu na trwałość, ale i otwartość społeczności lokalnej. Pod drzwiami nie stanie domokrążca czy osoba szukająca kogoś, w klatce nie spotkamy osób chowających się przed deszczem, nie mówiąc już o bezdomnych czy nietrzeźwych. Z drugiej strony, nie znając dokładnego adresu, nie znajdziemy krewnych czy znajomych, a sama myśl o próbie poszukiwań wydaje się bezsensowna.

Ograniczenie przygodnych relacji międzyludzkich do kontaktu z głosem z domofonu, brzmiącym przy tym dość mechanicznie czy generowanym z zakłóceniami, to jeszcze jeden przejaw dehumanizacji życia społecznego i przestrzeni publicznej. Takie oddzielenie widoczne jest także w odseparowaniu kierowców i maszynistów od pasażerów, itp. Likwidacja okienek/szyb w bankach czy urzędach, prezentowana jako otwarcie na klienta czy

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

likwidacja barier nie jest tym, za co ma uchodzić. W zderzeniu z machiną biurokracji urzędów czy wręcz nieludzkimi narzędziami rynkowymi stosowanymi przez banki okaże się, że brak szyb/okienek jest niczym innym jak tylko narzędziem marketingowym. Przestrzeń może być więc narzędziem ekonomicznym[31].

Niekiedy pomimo niesprzyjających okoliczności udaje się mieszkańcom/społecznościom lokalnym skutecznie zawalczyć o własny kawałek przestrzeni do życia, wypoczynku, bycia „u siebie". Może przybierać różne formy, jak opisywany w prasie „bunt podwórkowy" dzieci z ul. Komuny Paryskiej[32] we Wrocławiu domagających się placu zabaw w miejscu planowanego parkingu. Ulica Komuny Paryskiej zlokalizowana jest w tzw. wrocławskim trójkącie bermudzkim, dzielnicy ciasno zabudowanej XIX-wiecznymi, mocno już zdekapitalizowanymi kamienicami, do niedawna cieszącej się złą sławą, niebezpiecznej, pozbawionej zieleni oraz przestrzeni niezbędnej do codziennej rekreacji, wypoczynku, budowania zdrowych relacji sąsiedzkich. Dzieciom, przy wsparciu dorosłych, udało się wymóc na władzach miejskich ustępstwa, w ramach których miasto i inwestor zobowiązały się respektować potrzeby młodych wrocławian i zagwarantować im plac zabaw. Całe zdarzenie uwidoczniło wyraźnie głód przestrzeni publicznych spełniających podstawowe przecież funkcje: miejsc spotkań, odpoczynku, zabawy w zatłoczonej, zdominowanej przez handel, usługi i transport przestrzeni miejskiej, zwłaszcza na terenach wymagających rewitalizacji zarówno w sensie architektoniczno-urbanistycznym, jak i społeczno-demograficznym. Jednocześnie wygrana dzieci potwierdziła sens podejmowania inicjatyw obywatelskich w walce z urzędnikami, firmami czy z instytucjami wydawałoby się mającymi po swojej stronie jedyną i niepodważalną słuszność. Ciekawy wydaje się również fakt, iż lekcji tej udzieliły urzędnikom właśnie dzieci.

Zaangażowanie mieszkańców w tworzenie przyjaznej człowiekowi przestrzeni widać również w jakości otoczenia niektórych wrocławskich osiedli, gdzie ład, porządek, zieleń i bezpieczeństwo gwarantują nie tylko publiczne służby, ale przede wszystkim społeczności lokalne (jak na nowym osiedlu przy ulicy ul. Damrota 1)[33]. W większości jednak przypadków wspólna przestrzeń pozostaje właściwie niczyja, za odnawianymi fasadami kamienic kryją się często odrapane, bezpańskie podwórka. Dotyczy to przede wszystkim starej, ale już niereprezentacyjnej części miasta, m.in. dzielnicy Czterech Świątyń, okolic ul. św. Antoniego, dzielnicy Ołbin, okolic dawnego trójkąta bermudzkiego (ul. R. Traugutta, Pułaskiego). Często uderza wręcz teatralność fasad nowych lub odrestaurowanych budowli powstających w historycznym otoczeniu (np. Pasaż Niepolda), podczas gdy nikt nie dba o zaplecze. W miejscach tych życie toczy się „przelotnie" i choć przyjemnie, nie pociąga ze sobą więzi z przestrzenią. Tymczasem w labiryncie podwórek kryją się niekiedy zaskakujące świadectwa historii miasta (ciekawe detale architektoniczne[34]) i ludzi. Bezpańskość przestrzeni podwórek jest kolejnym dowodem na to, iż humanizacji wymaga nie tylko przestrzeń miejska, ale zamieszkujące je społeczności, której członkowie żyją raczej obok siebie niż razem.

Systematycznie pewne części miasta wyłączane są z ruchu pojazdów (z wyjątkami), tworzone są przestrzenie przyjazne dla ruchu pieszego (oraz rowerów i zaprzęgów konnych).

---

[31] D. Mitchell, Cultural Geography. A Critical Introduction, Blackwell Publishers, Oxford–Malden 2000.

[32] „Bunt podwórkowy" dzieci z Komuny Paryskiej komentowano w prasie, por.: A. Czajkowska, P. Ficek, *Dzieciaki placu bronią, władza się ugina*, GW Wrocław z 19.09.2007 (wyborcza.pl/1,82709,4500727.html, odczyt z dnia 1.04.2010).

[33] http://wroclaw.naszemiasto.pl/serwisy/wroclawskie_ulice/253369,ulica-damrota-chca-miec-ladne-podworka,id,t.html (11.02.2010).

[34] Ale też generalny ich wystrój, co powoduje, że w takich miejscach, praktycznie bez budowania dekoracji mogą być kręcone sceny do filmów fabularnych, których akcja toczy się przed 100 laty, por. podwórko przy ul. Kościuszki 51.

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

Są nimi centralne place i ulice w zabytkowej części miasta (Rynek Główny ul. Szewska, ul. Oławska). Jednak rozwiązania te wprowadzane są nie tyle ze względu na mieszkańców, co na turystów, którzy generują coraz większy ruch (głównie pieszy) w centrum miasta. Rynek wrocławski jest przede wszystkim dla nich. Coraz mniej liczni mieszkańcy Rynku Głównego oraz inni mieszkańcy przybywający tu w celach związanych z codziennym życiem i zajęciami (na rynku pozostał już tylko jeden sklep spożywczy) nie są zagrożeni już ruchem samochodów, ale za to naraża się ich na hałas, którego generatorem jest ruch turystyczny (wycieczki, otwarte do późna restauracje, kawiarnie i puby) oraz organizowane różnego rodzaju imprezy czy koncerty (sylwester, Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy[35], imprezy okolicznościowe). To sprawia, że intensywnie wykorzystywana przestrzeń publiczna, nawet w okresie zimy, wypełniona jest ludźmi, ludźmi spieszącymi się, przebywającymi tu przelotnie, przemieszczającymi się kilkoma charakterystycznymi szlakami. Okolice rynku nie są już miejscem przyjaznym dla codziennego życia – brakuje tu nie tylko małych sklepów spożywczych, ale także instytucji, takich jak szkoła, przedszkole[36]. Nielicznie zachowały się prywatne punkty usługowe lub rzemieślnicze (zegarmistrz, szewc, itd.). Zatłoczenie rynku, podobnie jak centrów handlowych, w pewnych godzinach czy porach dnia kontrastuje z pustką w godzinach wczesnoporannych, kiedy to w osiedlach mieszkaniowych rozpoczyna się ruch, życie zaczyna tętnić. Przestrzeń (jedynie) turystyczna to także odmiana przestrzeni „wystawienniczej", czyli czegoś pozornie dla ludzi i z ludźmi, ale w praktyce zdehumanizowanej.

II. 20. Krasnal „Telefonista". Rynek we Wrocławiu (fot. G. Kosmala, marzec 2010)

III. 20. Dwarf called „Operator"; Main Market in Wrocław (photo by: G. Kosmala, March 2010)

[35] Chociaż sam finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy odbywa się od kilku lat poza centrum.

[36] Dlatego powoli powstają niepubliczne, domowe żłobki lub przedszkola zapełniające niszę powstałą wskutek braku publicznych instytucji (np. na ul. Ruskiej czy Łaciarskiej).

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

Nowe zjawisko, jakim są grupy czy wycieczki osób w zaaferowaniu poszukujących krasnoludków i robiących im zdjęcia, jeszcze wyraźniej pokazuje zerwanie/pęknięcie między miejscem a produktem turystycznym. Stworzone dla potrzeb marketingowych krasnoludki okazują się być trafioną atrakcją turystyczną pozornie/formalnie związaną z przestrzenią Wrocławia (tzn. przez to, że tu je umieszczano). Różnią się od ratusza, pręgierza czy Jatek istotnie – nie są elementem przestrzeni czy historii miasta wykorzystywanym jako atrakcja turystyczna, ale są atrakcją umieszczoną w przestrzeni (i „włożoną" do historii) miasta, bowiem równie dobrze mogły być wymyślone i wykorzystane gdzie indziej. Przestrzeń miasta jest sceną, na której prowadzona jest swoista gra z turystą – czy odnajdzie wiele/wszystkie mosiężne postacie w szpiczastych kapeluszach. Scena, choć atrakcyjna (a może i ciekawsza od samych krasnoludków) jest jednak tylko tłem dla relacji turysta–atrakcja, czyli w sumie pewnych relacji handlowych. By uwiarygodnić, pozbawić sztuczności istnienie rozrastającego się stada krasnali, tworzone są bądź powstają samorzutnie opowieści o rzekomych ich powiązaniach z Pomarańczową Alternatywą bądź historią miasta, będące fikcją (literacką). Obecnie krasnoludki powstają także coraz częściej na zamówienie podmiotów gospodarczych czy instytucji („Telefonista" na kamienicy Dialogu (il. 20), „Pierożnik" przy studenckiej stołówce STP) – są więc wykorzystywane jako element wizerunku firmy.

8. Wnioski

Podjęta w artykule próba zdefiniowania i opisania oddzielnie, wpierw procesów humanizacji, a następnie dehumanizacji przestrzeni miejskiej Wrocławia, nie powiodła się. Nie sposób oddzielić od siebie procesów humanizacji i dehumanizacji przestrzeni, które są często przeciwnymi stronami tego samego zjawiska. Przytoczone przykłady zjawisk zachodzących w przestrzeni miejskiej Wrocławia uwidaczniają wyraźnie dialektyczną naturę współczesnej przestrzeni miasta, w której to samo miejsce, jego funkcje i wizerunek mogą być dwojako, często skrajnie interpretowane i wykorzystywane. Tworzenie czystych, ogrodzonych skwerów, zapewniających wypoczynek w estetycznym otoczeniu ogranicza właścicieli psów i właścicieli samochodów, którzy nie mogą tych przestrzeni wykorzystywać w sposób im odpowiadający.

Przestrzeń jawi się jako pole walki między tym, co stare i nowe, tradycyjne i nowoczesne, funkcjonalne i piękne, naturalne i sztuczne, spontaniczne i uporządkowane, wreszcie ludzkie i zmechanizowane. Miasto zmienia swoje oblicze, ważne jest jednak, by funkcjonalność i potrzeby rynku nie przyćmiły potrzeb ludzkich, nie zmieniły miejsca „do życia" w przestrzeń technokratów, zaprojektowany, idealny mechanizm. Doraźne korzyści nie mogą zastąpić długofalowego myślenia o mieście jako przestrzeni organizującej ludzi, a nie tylko terytoria. Zdaniem autorów, widać w przestrzeni miejskiej Wrocławia wyraźną przewagę projektantów, a trzeba zostawić więcej miejsca dla ludzkiej spontaniczności, dla przestrzeni niezaplanowanej, przestrzeni odkrywców.

Opisywane zjawiska, także te negatywne, mają współcześnie różny charakter – mniej lub bardziej lokalny, ilustrują one różne kierunki, w jakich rozwija się publiczna przestrzeń miejska Wrocławia. Trudno oceniać przewagę jednych nad drugimi, gdyż straty na jednym polu kompensowane są z reguły, jak pokazała przeprowadzona analiza, na innym. Wrocław pozostaje nadal miastem przyjaznym do życia, studiowania. Czy dalej jednak tak pozostanie, zależy w dużej mierze od stosunku do wspólnej przestrzeni, tak włodarzy miasta, jak i samych mieszkańców.

marzec 2010

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

Literatura

[1] Barełkowska K., *Planistyczne mechanizmy humanizacji przestrzeni architektonicznej*, Czasopismo Techniczne, z. 1-A/2007, s. 7-12.
[2] Czajkowska A., Ficek P., *Dzieciaki placu bronią, władza się ugina*, GW Wrocław z 19.09.2007, http://wyborcza.pl/1,82709,4500727.html (1.04.2010).
[3] Djukic A., *Publiczna przestrzeń ulicy - przekształcenie i ulepszenie tożsamości*, Czasopismo Techniczne, z. 2-A/2008, 139-150.
[4] Gane N., Manco T. (red.), *Świat Graffiti. Sztuka ulicy z pięciu kontynentów*, Wydawnictwo Albatros, Warszawa 2008.
[5] Giecewicz J., *Do kogo należy przestrzeń zamieszkiwana w mieście?*, Czasopismo Techniczne, z. 1-A/2007, s. 45-51.
[6] Gralińska-Toborek A., *All my city in Graffiti - czyli bombardowanie przestrzeni miejskiej* [w:] Wilkoszewska K. (red.), *Czas przestrzeni*, Universitas, Kraków 2008, s. 37-46.
[7] Hall E.T., *Ukryty wymiar*, Muza, Warszawa 2009.
[8] Kazimierska-Jerzyk W., *Sztuka przestrzeni totalnej w ujęciu Keitha Hardinga* [w:] Wilkoszewska K. (red.), *Czas przestrzeni*, Universitas, Kraków 2008, s. 23-36.
[9] Misiągiewicz M., *Przestrzeń estetycznie otwarta*, Czasopismo Techniczne, z. 6-A/2008, s. 105-109.
[10] Mitchell D., *Cultural Geography. A Critical Introduction*, Blackwell Publishers, Oxford-Malden 2000.
[11] Racoń-Leja K., *Przestrzeń publiczna zagrożona*, Czasopismo Techniczne, z. 2-A/2007, s. 215-220.
[12] Rejniak-Majewska E., *„Pole walki" i przestrzeń doświadczenia - Tilted Arc Richarda Sierry* [w:] Wilkoszewska K. (red.), *Czas przestrzeni*, Universitas, Kraków 2008, s. 47-60.
[13] Rumińska A., *Uniwersalny dizajn*, Stowarzyszenie Architektów Polskich, Oddział we Wrocławiu, Wrocław 2008.
[14] *Szlak Gondoli. Wrocławski Węzeł Wodny*, Map Development, Wrocław 2007.
[15] Tuan Y-F., *Przestrzeń i miejsce*, PIW, Warszawa 1987.
[16] Wilk W., *Między zakupami a rozrywką – nowe znaczenie centrum handlowego*, Prace i Studia Geograficzne, t. 32, Warszawa 2003, s. 205-224.

Strony internetowe

Informacje o międzynarodowym konkursie graffiti i street-artu na stronie Graffiti Non Stop (www.graffitinonstop.pl, odczyt z dnia: 10.12.2009).

Ogólnopolski konkurs na Murale Wrocławskie na portalu „Muralia, Wrocław 2007" (www.muralia.pl/CMS/konkurs/konkurs.html, odczyt z dnia: 10.12.2009).

Opis projektu estetyzacji muralami przestrzeni miejskiej na portalu „Muralia, Wrocław 2007" (www.artistik.pl/muralia/index.html, odczyt z dnia: 10.12.2009).

Podsumowanie udzielenia dotacji na remonty obiektów zabytkowych na portalu „Wrocław miasto spotkań" (www.wroclaw.pl/m3375/p119459.aspx?select=100%20elewacji, odczyt z dnia: 08.12.2009).

Protest przeciw niesprawnemu i drogiemu transportowi miejskiemu na stronie Związku Syndykalistów Polski (http://www.niekasuj.pl, odczyt z dnia: 17.02.2010).

Strona firmy budowlanej Baumit z informacjami o sponsoringu muralów miejskich (www.baumit.com/baumit/pl/main3/sub1/15451/index.shtml, odczyt z dnia: 10.12.2009).

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ